PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

25. Maja. R. 1822. Nr. 21.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

ŻYCIE KARNOTA przez WILHELMA KÓRTE z NIEMIECKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Zjawił się taki człowiek. Po ostatniem tryumfie pod Abubekir, przebiegłszy morze wśród okrętów nieprzyjacielskich. Bonaparte jak błyskawica przeleciał z Egiptu do Francji, i pierwej stanął w Stolicy nim doszła wiadomość o jego wylądowaniu. Po zdobywcy Włoch, i zwycięzcy Egiptu, po mężu który od czterech lat rozkazywał armji z namiętnością do niego przywiązanej i tryumfami upojonej, niemożna się było spodziewać ażeby się poddał słabemu i wahającemu się Rządowi przez równie śmiały jak i zręczny czyn w d. 18 Brumaire, zniósł Dyrektorjat wykonawczy. Francja ufała młodemu bohatyrowi, że ją nietylko od obecnego niebezpieczeństwa ale i od dalszych burz ocali.

Bonaparte wyniesiony na stopień pierwszego Konsula Rzeczy-pospolitej powołał natychmiast do ojczyzny Karnota, nie tyle z przywiązania dla Francji, lub wdzięczności osobistej jako raczej i z polityki, ażeby cel swój pokryć i zasłużyć sobie opinją prawego Republikanina, lubo Bonaparte już podówczas tronu pragnął. Cicero pisze do Altyka o Juljuszu Cezarze. „Do bezprzykładnej jego gorliwości, czynności i męztwa jednego mu tylko brak: d o b r e j s p r a w y.“

W sam dzień powrotu, zaproszony został Karnot do Bonapartego i przyjmowany z największą uroczystością w Pałacu Luxemburskim w tymże samym pokoju w którym Karnot mięszkał jak Dyktator. Bonaparte rozmawiał z nim długo i poufale. Między innemi wszczęła się rozmowa następująca.

B o n a p a r t e wdziele swoim przeciwko P. Bailleul napadłeś że pod czas przejazdu mego przez Nyon znajdowałeś się w miejscu. Dla czegoż mię nieodwiedziłeś w przeznaczonym mi pomięszkaniu wiedząc że całą noc w mieście zabawię.

C a r n o t. Uczyniłbym to bez wątpienia gdybyś był sam, ale byłeś otoczony licznym orszakiem. Łatwoby mię poznano, i sam w wówczas niemogłbyś zapobiec wydaniu mię w ręce Dyrektorjatu.

Bonoparte. To prawda. Lecz czemuż w dniach wygnania niepisałeś do mnie. Mogłeś być pewien mego przywiązania do siebie.

Carnot. Wiedziałem że cię łączyła przyjaźń z Barrasem.

Bonoparte. Z Barrasem? Niechże ci pokaże choć jeden wiersz moją ręką do niego pisany. Do ciebie tylko osobiście pisałem, w tobie jedynie miałem ufność, i nawet w prywatnych i familijnych okolicznościach do ciebie się udawałem.

Wkrótce potem został Karnot przez pierwszego Konsula mianowany Jenerał Lejtnantem i Prezesem Komitetu Jnspektorów rewji; niezadługo ofiarował mu Bonoparte Ministerstwo Wojny, które Karnot dopiero na usilne nalegania w Maju r. 1800 objął, zastawszy je w zupełnym nieładzie.

Wziął się natychmiast z niepojętą szybkością do przygotowania wszystkich potrzeb na nową wojnę i jak powiada wielki Minister Angielski Fox. „ W kilka miesięcy zastał pierwszy Konsul wszystko gotowe do bitew, i zwycięztw od brzegów Mincio do Renu i Menu.

Karnot sam osobiście zwiedzał wszystkie główne kwatery, garnizony i obozy, i doprowadził rzecz do tego stopnia, iż armja Rzeczy-pospolitej na pierwsze skinienie do boju gotową była dla zatarcia ran zadanych przez Dyrektorjat. Już w połowie przyszłego Miesiąca (w d: 24 Lipca 1800.) odniósł Bonaparte wiecznie pamiętne zwycięztwo pod Marengo. Niemiał wprawdzie Karnot żadnego uczesnictwa ani do układu całej kampanji ani do planu tej bitwy; wszystko było dziełem Bonapartego; jednakże Karnot Minister wojny Rzeczy-pospolitej; Bonapartemu pierwszemu Konsulowi zwierzchnikowi swemu uczynił w r: 1800 równie wielką przysługę, jak w r: 1796 Karnot Dyrektor Rzeczy-pospolitej podwładnemu Jenerałowi Bonaparte. Potrzebował bowiem pierwszy Konsul dla odniesienia zwycięztwa, 20,000 wojska w pomoc która mu tylko armja Nadreńska pod Jenerałem Moreau zostająca dostarczyć mogła. Napisał więc do Karnota, ażeby skłonił Jenerała Moreau do przysłania mu tej pomocy, bo wiedział dobrze Bonaparte, iż Moreau jest mu niechętny, ale Karnotowi nic odmówić niemoże. Karnot przyjął polecenie, pojechał natychmiast do Niemiec do przyjaciela swego, i natychmiast otrzymał 30,000 ludzi. Te odeszły w miejsce swego przeznaczenia, przybyły na równiny Marengo wtedy właśnie gdy ich najbardziej potrzeba było, i blizką już klęskę prawie cudownie w zupełny tryumf pierwszego Konsula zmieniły. — Rzadki przykład tak czystej miłości ojczyzny! Tenże sam mąż, temuż samemu człowiekowi, daje dowody szlachetności i wspaniałomyślności, raz jako przełożony drugi raz jako podwładny.

Na tę podróż do Niemiec przeznaczono ze skarbu Ministrowi Karnotowi 24,000 franków. Po powrocie przekonał się iż tylko wydał część tej summy, zwrócił zatem resztę skarbowi. Poborca zrazu przyjąć jej niechciał, bo ta sama summa zupełnie do woli Ministra zostawioną była; jednakże uparł się Karnot

na swoim, a oszczędność wpłynęła do skarbu.

Okazawszy się tak skrypulatnym w szacunku pieniędzy publicznych, nabył prawa zaprowadzenia oszczędności i porządku do Ministerstwa Wojny które od d, 18 Fructidora było w zupełnym zamęcie, własny przykład Ministra był w owych dniach największą przysługą jaką Karnot uczynić mógł ojczyznie.

Gdy obejmował Ministerstwo wojny wypłata pensji urzędnikom o 15 miesięcy spóźnioną była. W kilka miesięcy, wszyscy odebrali swoje zaległości, prócz samego Ministra.

Przy rozpoczęciu kampanji wojsko Rzeczy-pospolitej potrzebowało znacznej dostawy koni. Dom Pana Lanchére otrzymał liwerunek bo podawał najkorzystniejszę warunki i okazywał najwięcej bezpieczeństwa. Weszło to już wzwyczaj, że przy wszystkich liwerunkach we Francji, Ministrowi w którego wydziale wypadają, Liwerant daje tak nazwany ?, bukiet,“ co w grzeczniejszem wyrażeniu znaczy to samo co ludziom pospolitym dawane „ na piwo.“ W powyższem razie, bukiet składał się z trzech tysięcy Ludwiksdorów. Sam Liwerant odniósł go Karnotowi. Niepojmował naprzód Karnot skąd mu tak znaczna przychodzi summa, ale Liwerant wszystko mu objaśnił. „ Ah! to co innego! odpowie Karnot z twarzą rozweseloną, to mówiąc porywa ciężki worek w lewą rękę, a przeniostszy go po za sobą, bierze w rękę prawą i oddaje Liwerantowi mówiąc: „Panie Lanchére! Oto jest znaczna summa którą ci przezemnie płaci Konsul „jeszcze nad kwotę żądaną, bądź sprawiedliwy, i we wszystkich twoich czynnościach miej wzgląd na dobro ojczyzny, a zawsze liwerunki tobie powierzać będę.“ Przez te słowa dał Liwerantowi do poznania, że ten coby tylko prywatne zyski miał na oku, nigdy jego przyjacielem niebędzie.

Publiczne i ministerjalne życie Karnota jest obfite w przykłady podobnej bezinteresowności. Najzacięts jego nawet nieprzyjaciele, niezaprzeczali mu tej sławy; i gdy prawie wszyscy bohatyrowie Rewolucji zebrali niezliczone bogactwa, jeden tylko Karnot, niebył ani bogatszym, ani uboższym niżli przed Rewolucją.

W czasie Ministerstwa swego odbierał często Karnot od Bonapartego listy rekommendacyjne za różnemi osobami; podobnież przychodziły mu i od Pani Bonaparte, i zwyczajnie prawie zdarzało się że rekommendacje męża były zupełnie sprzeczne rekommendacjom żony, i za wcale innemi osobami. Gdy pewnego razu Karnot miał pracować w Gabinecie pierwszego Konsula i razem znim wziął cały pakiet tych rekommendacji; osobno poukładał listy zalecające od pierwszego Konsula, osobno od jego żony. „Obywatelu Konsulu! — rzekł Karnot, podając Bonapartemu te papiery, powiedz cóż mam czynić z podobnemi rekommendacjami.“— Przejrzyj je, i jeżeli ci osoby za którem się wstawiam żądają urzędów, powiedz im odemnie iż masz wyraźne polecenie niedawania miejsc takim co mają rekommendacje. Chcę tym

podłym intrygantom zagrodzić, na zawsze drogę do urządów.“

Od pierwszego Konsula poszedł Karnot do Pani Bonaparte, a oddając jej pakiet z rekommendacjami prosił aby mu powiedziała co chce żeby na nie uczynił — Kochany Panie Karnot — rzekła dobra Józefina. Nieuważaj na nie wcale. Podobne rekommendacje wynudzą na mnie, niech u ciebie niemają żadnej wagi.“

Łatwo się domyśleć jak Minister uradował się podobnemi objaśnieniami.

Gdy raz Karnot pierwszemu Konsulowi podług zwyczaju podawał trzech Kandydatów na urząd, i szczególniej polecał jednego za to że jego poczciwość wszędzie słynęła, wyrzekł Bonaparte te wiecznie pamiętne słowa: „Cnota jest pierwszą zaletą, ale niemożna się zawsze spuszczać na tych co mają opinją że są poczciwemi. Gdybyśmy mieli przynajmniej sześćdziesiąt takich mężów, których poczciwości śmiałoby zaufać można, Rzecz-pospolita na zawsze ocaloną by była.“

Oddał przecież Bonaparte urząd temu którego rekommendował Karnot. Szlachetna dusza Karnota nieprzestawała na mechanicznem norganizowania wojska, chciał jeszcze natchnąć je uczuciem honoru bez którego wojsko jest tylko dziką hordą. W tym celu wniósł żeby popioły nieśmiertelnego Turenjusza uroczyście wprowadzić do Hotelu Jnwalidów. Konsulowie przyjęli wniosek, i polecili Karnotowi urządzenie uroczystości. Na tym narodowym święcie miał Karnot mowę, z której udzielamy słów następujących:

„Turénjusz żył w wieku w którym zalety urodzenia wyżej były cenione niż największe zasługi. Ale on znakomity stopień na jakim go los postawił zgasił blaskiem swoich zwycięztw. Poświęcił życie nie dworszczyznie ale obronie ojczyzny; wolny od przesądów, miłość kraju miał za jedyną działań swoich wskazówkę. Tak więc niezaprzecznie należał do godnych uwielbienia, do prawdziwie republikanckich bohaterów.“

W tymże samym widoku podał Karnot pierwszemu Konsulowi myśl uczczenia w sposobie Republikanckim wojennych czynów rycerza Latour d'Auvergne. Latour d'Auvergne wysłużywszy jako Oficer przez 33 lat, żył w Paryżu wspokojnym ustroniu jedynie naukom oddany. Wtym dowiaduje się iż stary 80 letni przyjaciel jego Lebrigang jedynego syna którego talenta wsparciem mu były, postradał przez konskrypcją. Latour d' Auvergne prosi i utrzymuje pozwolenie służenia wojsku jako zastępca młodego Lebrigant, wchodzi jako ochotnik do armji Renu, i odsyła strapionemu starcowi jedynego syna. Przed kampanją z r. 1800 Bonaparte na wniosek Karnota, mianował go: pierwszym Grenadjerem Rzeczypospolitej.

Gdy ten nieporównany mąż i bohatyr; wzór prawdziwy żołnierskiej cnoty, odchodził do wojska, przyszedł w wieczór do Karnota, ażeby się z nim pożegnać na zawsze. Karnot już go więcej niezobaczył; padł w bitwie pod Neuburg. Całe wojsko trzy dni żałobę po nim nosiło; miejsce jego niebyło zajęte, ale imie pozostało na liście pułkowej, i przy odczytywaniu listy żołnierzy, gdy wspomniano imię jego, najstarszy Grenadjer występował zawsze z szeregów mówiąc: „Poległ na polu sławy.“

Na miejscu na którym zginął, wystawiono pomnik na uczczenie jego ludzkości i bohatyrskich cnot, i ten pomnik oddano pod straż dzielnych wojowników dalszych wieków i ludów.

Tacy to mężowie byli przyjaciołmi Karnota.

(Dalszy ciąg nastąpi.)